Nr 342a. Dnia 10 grudnia. Sroda. Dnia 28 listopada (10 grudnia) 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane [illegible].

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: N. Marji Panny Loretańskiej.
Czwartek: Damazego Pap. Wyzn.
Piątek: Synezjusza i Aleksandra M.
Sobota: Łucji Panny Męcz.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 20 w.
Zachód " 9 " 46 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 8.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59
Zachód " " 3 " 45
Długość dnia godzin 8 minut 0.
Ubyło " " 3 " 46

Niedziela: Spirydjona Biskupa Wyzn.
Poniedziałek: Ireneusza Męczennika
Wtorek: Euzebjusza M. i Albiny P.
Środa: Łazarza Biskupa.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa — godzina 5-ta wieczorem.)

Wybory: Składanie głosów na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Biuro zarządu kasy, Senatorska 7—od godziny 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Gizella" (1-szy akt), „Pan Twardowski" (2-gi akt), „Divertissement", „Pas de huit", „Tańce hiszpańskie", „Ballabile", „Warjacje" i „Kaczucza" (ostatni występ panny Marji Giuri);—Teatr rozmaitości: „Wielki człowiek do małych interesów";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Wesoła wojna". Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *St. Pet. wied.* komunikują, iż obecnie rada państwa oprócz preliminarza budżetu na rok przyszły roztrząsa już także projekt nowej ustawy hypotecznej.

= Dla zbadania przyczyn upadku gospodarstwa rolnego w dobrach koronnych t. zw. kraju południowo zachodniego delegowany został zeszłego lata do gubernji wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej urzędnik ministerjum dworu p. Waganow, który przedstawił obecnie referat z dokładnem opisaniem 23-ch majątków koronnych oraz opracował projekt nowych przepisów, dotyczących oddawania dóbr takich w dzierżawę z określeniem systemu płodozmiennego dla każdego majątku odpowiednio do warunków miejscowych. Projekt powyższy oddany zostanie do przejrzenia ministerjum dworu i dóbr koronnych.

= Z rozporządzenia dyrektora departamentu medycznego ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi *Rus. kur.*, od dnia 3 go b. m. wszystkie kwarantanny w Rosji zostały zniesione z powodu zupełnego wygaśnięcia cholery w Europie.

= Rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych do policji, aby z Odesy, oraz innych miast w Cesarstwie wydalano izraelitów, bawiących bez pozwolenia specjalnego za paszportami zagranicznemi, wywołało popłoch w sferach komercyjnych; w Kijowie, oraz Odesie kilka firm skutkiem tego przystąpi prawdopodobnie do likwidacji.

= Osoby pochodzenia polskiego, mające własność nieruchomą w gubernjach kraju zachodniego, według preliminarza budżetowego na rok 1885 ty, mają opłacić szczególnego dla nich ustanowionego podatku procentowego rs. 1,363,850, a mianowicie: w gubernji wileńskiej rs. 92,968, witebskiej rs. 46,803, wołyńskiej rs. 274,231, grodzieńskiej rs. 92,423, kijowskiej rs. 253,393, kowieńskiej rs. 162,555, mińskiej rs. 71,200, mohilewskiej rs. 44,182 i podolskiej rs. 326,085.

= Moskiewskie towarzystwo ogrodnicze postanowiło, jak donosi *Echo*, otworzyć kilka swoich filji w główniejszych miastach Cesarstwa.

= Z inicjatywy p. Szczygolewa podjęto kwestję założenia stacji zoologicznej na południowym brzegu Krymu.

= W Warszawie istnieje obecnie 11 resurs, klubów i stowarzyszeń, mających na celu rozwijanie życia towarzyskiego, a także zabawy, rozrywki, muzykę, sport, wiosłowanie, łyżwowanie i t. p. Wszystkie te stowarzyszenia liczą obecnie członków 4,531. Pierwsze miejsce pod względem liczby członków zajmuje Towarzystwo wioślarskie, które ich liczy 938. Dalej następują: Towarzystwo muzyczne (680), resursa obywatelska (634), resursa kupiecka (540), stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego (514), klub rosyjski (465), Yacht klub (220), Towarzystwo wyścigów konnych (188), klub myśliwski (150), Towarzystwo „Harmonja" (135) i czytelnia czesko-słowiańska (67). Najdawniejszem stowarzyszeniem jest resursa kupiecka, istniejąca od r. 1820-go, najnowszem Towarzystwo wioślarskie.

= Z rozporządzenia władzy naukowej, utrzymujący stancje dla uczniów winni przestrzegać, aby uczniowie bez ważnej i należycie usprawiedliwionej przyczyny po godzinie 8-ej wieczorem na ulicę nie wychodzili.

= Właściciele domów ponownym okólnikiem zostali zawezwani do umieszczania czytelnych numerów na drzwiach mieszkań oraz nad sieniami wchodowemi.

= Wskutek rozporządzenia policyjnego bramy domów mają być zamykane ze zmierzchem, furtki zaś o godzinie 11-ej wieczorem, stróże zaś do czasu zamknięcia furtek mają się znajdować przed bramą i dawać baczenie na wchodzących.

= Piotr Jaksa Bykowski po ośmiomiesięcznej nieobecności powrócił do Warszawy.

= Z teatrzyku dobroczynności.

W dniu jutrzejszym grono amatorów przedstawi w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności pięcioaktową komedję Jana Aleksandra hr. Fredry: „Wielkie bractwo".

Życzymy powodzenia i ośmielamy się je wróżyć „małemu bractwu" amatorów, poświęcającemu talent, czas i pracę dla „wielkiego bractwa" nędzarzy.

Dodać winniśmy, że wnętrze teatrzyku zostało zupełnie odnowione i sala przedstawia się obecnie bardzo wytwornie, a na przedstawieniu „Wielkiego bractwa" oświetlona będzie elektrycznością.

Spotkamy się tam jutro, piękna czytelniczko, nieprawdaż?

= Teatr amatorski.

W dniu wczorajszym w salonie literatki p. M., grono kolegów płci obojga wystąpiło z przedstawieniem scenicznem, złożonem z komedji Lanci'ego „Pierwsze kłamstwo", oraz znanej „Kuli u nogi".

Paniom A. M., B. N. i M. N. jak niemniej rzeszy męskiej, należą się wszelkie pochwały.

= Pocieszający objaw.

Wystawa szkiców okazała się ostatecznie bardzo praktycznym pomysłem.

Oprócz szkiców i innych przedmiotów nabytych na miejscu, artyści nieustannie otrzymują znaczną liczbę zamówień na drobniejsze utwory.

---

58)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

Na przebycie niewielkiej odległości z ulicy Poselskiej na Wolską dorożka niedługiego potrzebowała czasu.

Po upływie kilku minut woźnica zatrzymał się przed małym ale schludnym domkiem parterowym, przedzielonym sienią.

— Więc te panie tu zajechały?... — zapytał kapitan wysiadając.

— Tutaj panie — odpowiedział woźnica — pomagałem znosić kuferek... mieszkają na prawo.

Zapłaciwszy dorożkarzowi kapitan wszedł do sieni.

Ktoby go był widział przed kwadransem, idącego dzielnie i raźnie ulicą św. Józefa, mógłby teraz powątpiewać czy ma przed sobą tego samego człowieka.

Ruchy jego stały się nagle dziwnie niepewne i nieśmiałe. Opanowało go wzruszenie, nad którem zapanować nie umiał. On, żołnierz, który brał udział w wielu bitwach i utarczkach, który w długiej chorobie, przebytej wskutek odniesionej rany, oswoił się z cierpieniem, w tej chwili, chociaż nie widać było żadnego niebezpieczeństwa, jakieby mu zkądkolwiek grozić mogło, drżał jak rekrut na odgłos pierwszego bojowego sygnału i pierwszej salwy rotowego ognia...

Strząsnął jednakże z siebie tę nerwową trwogę i pewniejszą już ręką ujął za klamkę.

Drzwi się otworzyły. Do przedpokoju, w którym się znalazł, wsunęła głowę przez uchylone drzwi od kuchni służąca.

— Zastałem panią? — zapytał przybyły.

— Pani jest w domu — odpowiedziała.

— Spytaj się czy mogę się widzieć.

— Jak mam powiedzieć? — zagadnęła służąca.

Kapitan, niby nie rozumiejąc pytania, odparł:

— Powiedz, jeśliś łaskawa, że mam pilny i ważny interes.

Służąca wyszła ale powróciła po chwili.

— Przepraszam pana — rzekła — ale pani prosi, żeby pan powiedział kto pan jest.

Nieznajomy przez chwilę jakby się namyślał.

— Kapitan Janusz Ostroga — rzekł wreszcie.

Dziewczyna zniknęła znowu, ale tym razem powróciła prędzej niż przedtem, z widocznym pośpiechem pobiegła do jednych jeszcze drzwi, znajdujących się w przedpokoju i otwierając je zaprosiła gościa, żeby zatrzymał się przez chwilę, a pani zaraz służyć mu będzie.

Kapitan wszedł do bawialni.

Był to pokój niewielki, kwadratowy, o dwóch oknach zaledwie, umeblowany nie zbytkownie, lecz z gustem prawdziwie kobiecym.

Pełno tam było drobiazgów, świadczących, że pani domu, czy jakaś inna tego ustronia mieszkanka, myślała o tem, żeby je uczynić miłem i ładnem.

Odszedłszy zaledwie kilka kroków od drzwi, kapitan Ostroga usiadł na pierwszem krześle jakie napotkał. Widocznie siły jego, któremi dotąd zbytecznie szafował, wyczerpały się zupełnie, pod wpływem jakiegoś tajemnego uczucia i potrzebował je pokrzepić...

Siedział przez chwilę w milczeniu i oczekiwaniu.

Pani domu nie przychodziła zaraz. Potrzebowała widać zmienić tualetę podróżną na odpowiedniejszą do przyjęcia gościa, który w niezwykłej przedpołudniowej porze pojawił się w jej domu.

Chwilowy spoczynek wzmocnił widocznie osłabione nerwy rekonwalescenta, gdyż kapitan swobodniej nieco zaczął się rozglądać po pokoju.

Nagle wzrok jego padł na jakiś punkt na przeciwległej ścianie i kapitan jak zelektryzowany zerwał się z miejsca.

Jakiś magnes niewytłumaczony pociągał go do tego punktu... Sam prawie nie wiedział kiedy zbliżył się do niego.

Przedmiotem, który zwrócił jego uwagę, był fotogram tak zwanego gabinetowego formatu, przedstawiający młodą i piękną postać kobiecą...

Kapitan Ostroga wpatrzył się w rysy tej kobiety i zdawało się, że zapomniał o wszystkiem co go otaczało, o świecie całym...

Wszystkie zmysły odmówiły mu posłuszeństwa... nie miał w tej chwili słuchu ani czucia... pamięci ani woli... oddech zaparł mu się w piersiach... cała dusza, cała treść życia, cała inteligencja jego skupiła

Maluczko, a upodobanie w dziełach sztuki gotowe u nas stać się modą.

= Dwa rauty.

Kółko towarzyskie zbierające się dla zbiorowego odczytywania utworów dramatycznych w niedzielę wieczorem było podejmowanem u państwa T. na Wilczej.

Oprócz śpiewu i muzyki odczytano jeden z poematów Słowackiego.

Ponieważ uczestnikami rautów są po większej części osoby biorące udział w „wieczorkach wełnianych" z zeszłego karnawału, więc jednomyślnie postanowiono nałożyć dobrowolną opłatę po 30 kop. od osoby, dla zwiększenia funduszu stypendjalnego.

O stypendjum tem podaliśmy przed kilku dniami krótką wzmiankę.

Dobrowolny podatek w połączeniu z naddatkami uczynił sumkę 14 rs.

Na drugi dzień, tj. w poniedziałek z powodu święta, prawie to samo kółko zebrało się w salonie pp. S. na Wspólnej.

Do zbiorowego czytania nic nie było przygotowanem, więc oprócz śpiewu, muzyki i deklamacji jeden z panów zapoznał obecnych z nowalją literacką, a mianowicie odczytał wyjątki ze zbiorku poezyj „Duch i Świat" Vrchlickiego, w tłumaczeniu Miriama.

Goście rozchodząc się, już bez żadnego przypominania złożyli na ręce gospodarza po 30 kop. na ów fundusz stypendjalny.

Po zaokrągleniu tej sumki przez gospodarza zebrało się 12 rs.

Na przyszły raut w niedzielę u pp. G. na Elektoralnej przygotowuje się do czytania „Korjolan" Szekspira.

= Eksport mięsa.

Firma Laudena et Comp. z Liverpoolu, po szczęśliwej przewózce mięsa naszego do Anglji, wysłała do Kijowa i Żytomierza ajenta swojego, celem zawarcia umów z handlarzami bydła.

Transport uskuteczniany być ma drogami galicyjskiemi, które zapewne obniżą na cel ten taryfę przewozową.

W ten sposób dla gospodarstw przemysłowych przybywa jedno korzystne ujście zbytu.

= Z Wisły.

Wisła wczoraj zrzuciła swój pancerz lodowy, w który przez czas tak krótki była zakutą.

Szczątki jego w drobnych odłamach popłynęły do morza.

Woda przybiera, nie grożąc jednak powodzią.

Dzisiejsze prawie wiosenne ciepło, zdaje się zapowiadać dalszy ciąg zimy na podobieństwo zeszłorocznej.

Nie trzeba jednak zbyt dowierzać tej zapowiedzi.

= Na ćwiartkę.

W dniu wczorajszym na jeden z numerów loteryjnych padła wygrana 1,000 rs.

Jedną z ćwiartek tego numeru trzymały do spółki wszystkie służące z jednej kamienicy na Żórawiej, w liczbie 10-ciu.

Niewiele na każdą przypadnie.

= Piramidy nie egipskie.

Sanna rozpłynęła się w błoto, a błoto zgarnięto w piramidy.

Sterczały one przez cały dzień wczorajszy na wielu jeszcze upośledzonych ulicach miasta.

O kompanjo asenizacyjna, stań się Mojżeszem i wywiedź nas z tej krainy piramid do bezpiramidowej ziemi obiecanej.

Nie czterdzieści wieków wprawdzie, ale wspomnienia czterdziestogodzinnej szlichtady będą patrzyły na twe dzieła!

= Kradzieże.

Nader zuchwała kradzież została spełnioną w dniu wczorajszym przez szajkę złodziei kieszonkowych.

Pani R. przybyła koleją petersburską pierwszy raz do Warszawy, zapytała dwóch kobiet przyzwoicie ubranych, o najbliższą drogę do dworca wiedeńskiego.

Usłużne jejmoście wskazały tramwaj, do którego same panią R. zaprowadziły i pomogły zająć miejsce.

Zbyt jednak prędko zniknęły, a z niemi kilku pasażerów, którzy na chwilę panią R. otoczyli.

Wydało się to pani R. bardzo podejrzanem i sięgnąwszy do kieszeni nie znalazła portmonetki z kilkuset rublami.

Położenie biednej kobiety nieposiadającej grosza na dalszą podróż jest bardzo przykre.

Nocy wczorajszej na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 58-ym okradziono sklep z obuwiem.

Złodzieje unieśli 400 par bucików damskich, wartości 1,600 rs.

Podobnież ze sklepu pod nrem 23-im na Długiej skradziono rękawiczek za 300 rs.

Na Żelaznej pod nrem 6-ym skradziono towary łokciowe, wartości 400 rs.

= Zbieg.

Nocy wczorajszej uciekł ze zbornego punktu Aleksander Kiryjow.

Zbieg okradł swego śpiącego towarzysza B., któremu zabrał 100 rs.

= Podpalacz.

Nocy onegdajszej na Gęsiej pod nrem 2-im w sklepie łokciowym S. K., wynikł pożar.

Dozorca policyjny idąc ulicą pierwszy spostrzegł dym wydobywający się na zewnątrz.

Odbito drzwi sklepowe i pożar w samym zarodzie został ugaszony.

Paliły się sztuki płótna pororzucane na podłodze i obficie zlane naftą.

Tu i owdzie znaleziono rozsypany proch, widocznie celem podsycenia ognia.

Ogień więc powstał z podpalenia, a ponieważ na krótką chwilę przed zauważeniem pożaru, wychodził ze sklepu sam właściciel, na niego więc pada podejrzenie.

Z decyzji sędziego śledczego S. K. został aresztowany.

= Cztery podrzucenia.

Dzień po dniu przychodzi nam zanotować po cztery podrzucenia niemowląt w ciągu jednej doby.

Na Marszałkowskiej pod nrem 26-m w bramie i na Dzikiej pod ścianą domu nr 59 znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej.

Na Starem Mieście pani Ł. znalazła parotygodniowego chłopczyka na schodach domu i przygarnęła sierotę do siebie.

Wreszcie w podwórzu domu nr 49 przy ulicy Długiej przytrzymano wyrodną matkę w chwili, gdy ta podrzuciła dziecko.

Jest to Marjanna S. i widocznie pragnęła śmierci niemowlęcia, które zawinąwszy w chustkę rzuciła w dół śmietnikowy.

Żona stróża miejscowego widząc nieznajomą kobietę wrzucającą coś do śmietnika, zawołała na męża i S., pomimo oporu, została przytrzymaną.

Dziecko, na szczęście jeszcze żywe, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, a matkę osadzono w areszcie policyjnym.

= **Wypadki.** — Na ulicy Wołyńskiej Jan D. oczyszczając dach nad komórkami spadł ze znacznej wysokości i złamał nogę.—Karolina M. przechodząc w poprzek ulicy na Lesznie, zranioną została dyszlem wozu roboczego w głowę.

= Teatr amatorski.

W Łowiczu przygotowuje się przedstawienie amatorskie na rzecz szpitala i uczniów szkoły realnej.

Dane będą komedje: „Tatuś pozwolił" i „Stryj przyjechał".

= Brak poparcia.

W Grójcu w dniu 23-im z. m. grono amatorów urządziło widowisko teatralne na cel dobroczynny.

Dobre chęci miłośników sceny uwieńczył pomyślny skutek—niestety, tylko artystyczny, gdyż publiczność nie zgromadziła się tak licznie, jakby się tego spodziewać było należało, ze względu na trafny wybór sztuk, dobre ich wykonanie a zwłaszcza na cel szlachetny.

To niełądnie!

= Fiasco jarmarczne.

Jarmark przypadający w dniu 2-im b. m. w Gostyninie, corocznie bardzo liczny jako przedświąteczny, w r. b. spełzł na niczem.

Kupcy, którzy dniem przed tem przybyli nie rozpakowali nawet swoich towarów.

Przyczyną tej lokalnej katastrofy handlowej była straszna zawieja śnieżna, która drogi uczyniła niemożebnemi do przebycia.

= Kradzież.

Okazuje się, iż towarem najmniej wartości mającym dla złodziei są... książki.

W Mińsku gub. dnia 1-go b. b. w nocy okradziono księgarnię p. Sawickiej, złodziej jednakże zabrał tylko sto kilkadziesiąt rs. gotówki znajdującej się w kasie i kilka łańcuszków z talmigoldu.

Książek nie ruszył.

= Zmarznięcie.

W czasie zamieci śnieżnej dnia 2-go b. m. włościanin ze wsi Brzozów pow. siedleckiego Jan Sierpień, wyjechawszy do lasu zmarzł w drodze.

Ciało jego nazajutrz koń przywiózł do domu.

---

się w oczach, a oczy te pochłaniały piękny obrazek, który miały pod sobą i w nim zdawały się widzieć cały świat, całą przeszłość i przyszłość, całe niebo...

Niema ta ekstaza trwała długą chwilę...

Dziwny gość skromnego mieszkania przy ulicy Wolskiej, z którego okien w oddali widać było wznoszącą się ku chmurom mogiłę Kościuszki, nie słyszał i nie wiedział, że do pokoju w którym się znajdował weszła tymczasem osoba, do której ważny i pilny interes go sprowadzał.

Nie była ona wcale właścicielką tych pięknych rysów, które uwagę kapitana tak silnie do siebie przykuły.

Starsza o wiele lat, bez żadnej już pretensji do piękności kobieta, ujrzawszy zachwyt swego gościa, dyskretnie usunęła się na stronę i przez chwilę żadnem odezwaniem się nie dawała znaku swej obecności.

Tymczasem Janusz Ostroga zaczął powoli przychodzić do siebie i ochłonąwszy nieco, poruszył się.

Było to dla gospodyni hasłem do rozpoczęcia rozmowy.

— Pan kapitan wybaczy—rzekła—żem pozwoliła czekać tak długo... Wróciłyśmy właśnie z podróży i trzeba było...

— Pani!—przerwał gość nie słuchając—nim będę zdolny wymówić słowo, uczyń mi pani łaskę i powiedz czyj to jest portret?...

Gospodyni spojrzała nań zdziwiona.

— Mojej siostrzenicy, panie kapitanie—odrzekła.

— A jej nazwisko, droga pani, jej nazwisko?...

— Piekarzewska — odpowiedziała kobieta coraz bardziej zdumiona.

— Na imię Anna, nieprawdaż, Anna?... czy tak, pani?...

— Tak panie... Anna!..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Życie warszawskie.

Rozpoczął się tedy pierwszy, w przeciwstawieństwie do wielkopostnego, krótki sezon—rautów.

Panny odbyły jeneralną próbę piosnek Tostiego i Moniuszki, młodzieńcy muzykalni rekapitulowali swój zeszłoroczny repertuar, młodzieńcy deklamujący odświeżyli w pamięci „Improwizację warjata", „Do kobiety", „Karmelkowy wiersz" parę jeszcze powszechnie oklaskiwanych utworów; ojcowie rodzin wspólnie z mamami odbyli ostateczną lustrację naczyń stołowych, sztućców etc. i uchwalili zamówić dodatkowego lokaja—zrobiono słowem wszystko, co od mocy ludzkiej i towarzyskich obowiązków zawisło i... na wszystkich punktach rozpoczęła się akcja.

Zapomniałem dodać, iż panny Stanisława, Konstancja i Ewelina dały sobie najświętsze słowo nie bawić się w żadne faramuszki przed świętami i cierpliwie wyczekiwać na karnawałowy transport wiejskiej młodzieży. Bo to i papa mówi i mama powtarza, że stanowisko—to grunt (co nie ma znaczyć broń Boże! iż każdy co ma grunt pod nogami już przez to ma mieć t. zw. stanowisko).

Raut adwentowy to w strategji towarzyskiej—przedwstępny rekonesans.

Przyjmujący wymiarkowują ze skwapliwości w przyjmowaniu zaproszeń, na jakie też powodzenie liczyć może ich bal projektowany na karnawał. Goście skupiają uwagę na kolacji i doborze towarzystwa, poddając roztrząsaniu niemałoważne zapytanie: poprzestać na tej próbie, czyli też utrzymać nadal kordjalne stosunki z tym domem? Prezes maca swojego partnera wistowego, a sędzia stwarza dla siebie stałą konstelację preferansową. Między młodzieżą (za wyjątkiem naturalnie panien Stanisławy, Konstancji i Eweliny) padają pierwsze strzały forpocztów. Damy na kanapie zachowują jeszcze dyplomatyczne milczenie, do konfidencyj jeszcze żadnych nie przyszło; wprawdzie zaledwie która poruszy ustami natychmiast wszystkie nadstawiają ucha, ale co właśnie „kochana pani" ma „drogiej pani" do powiedzenia, to jeszcze pozostać musi do czasu palącą... tajemnicą.

Raut adwentowy rozpoczyna się wcześniej nieco—na zaproszeniach—niż wielkopostny. W rzeczywistości pojawiają się pierwsi goście o 10-ej, ostatni między 11-tą a 12-tą.

Dla pań właśnie to spóźnianie się przedstawia niewyczerpane źródło uciech wszelkiego rodzaju. Towarzystwo już rozgrupowało się po salonie, ale rozmowy nie miały jeszcze czasu zawiązać się na dobre. Każdy rozgląda się po obecnych, popisy muzyczne ani deklamacja nie skupiły jeszcze na siebie powszechnej uwagi, nawet starsi panowie nie zdołali jeszcze zemknąć do zielonych stolików. Najstosowniejsza to więc pora dla zrobienia sensacyjnej... *entrée*.

Lekki szmer zachwytu przebiega po szeregach panów, którzy pośpieszyli rozstąpić się u drzwi przed wchodzącą królową sezonu, (może być para królewien, byle nie więcej!) panie podniosły jak na komendę lornetki do oczu, gospodyni wita nowoprzybyłą na środku salonu, a krótka ta chwila wystarcza tej ostatniej dla uwydatnienia wszystkich zalet najświeższej kreacji Makowskiego, pani Thones lub Matuszewskiej (spodnica z czarnego atłasu, przód naszyty koronką *chantilly* i grelotkami z perełek, stanik z ranworsami, na kamizelce tiul *broché* itd. itd.).

Mąż powinien w podobnych wypadkach pozostać w tyle o kroków kilka, aby w tym właśnie momencie nie odrywać swoją osobą niczyjej uwagi od wchodzącej żony. Na powitanie gospodyni domu i towarzystwa zawsze dość będzie czasu a zatruć własnej małżonce najpiękniejszą chwilę wieczoru, to, lekko biorąc... barbarzyństwo.

Dla mężczyzny przeciwnie, wejście do salonu jest chwilą krytyczną a zarazem probierzem towarzy-

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Lucjan **Ursyn-Niemcewicz,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 24-ym listopada (6 grudnia) 1884 r. rozstał się z tym światem. Pozostała w nieutulonym żalu żona i siostry zmarłego zapraszają WW. PP. na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu, w dniu 10-ym grudnia, tj. we środę, o godzinie **11-ej** zrana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na dworzec drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, a następnie na smutny obrzęd pogrzebu w grobie familijnym na cmentarzu w Brześciu Litewskim, w dniu 30-ym listopada (12 grudnia). 2—3927

† Jutro, to jest we czwartek dnia 11-go grudnia, jako w 13-tą rocznicę zgonu ś. p. Zofji z Mackiewiczów **Odyńcowej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —1469—

† Dnia 11-go grudnia, to jest we czwartek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Hipolita **Tafiłowskiego,** b. rejenta w Kielcach, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które strapiona wdowa wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —3920—

† We czwartek, to jest dnia 11-go grudnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Grodeckiego,** kapitana warszawskiej straży ogniowej, odprawione będzie nabożeństwo żałobne o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które w żalu pogrążona żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i życzliwych. —3923—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 9-go grudnia.

Rządy przedlitawski i węgierski porozumiały się w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Grecją. Poseł austrjacki odjeżdża ze szczegółowemi instrukcjami do Aten. Natomiast w sprawie podwyższenia ceł we Francji nie było dotąd właściwej akcji dyplomatycznej, tylko poseł austrjacki w Paryżu hr. Hoyos zwrócił poufnie uwagę pana Ferry na to, że podwyższenie dotknęłoby Austrję i musiałoby wywołać środki represyjne.

Wiedeń 9-go grudnia.

W Sternberg (w Morawji) aresztowano czterech ludzi podejrzanych o zamachy dynamitowe.

Berlin 9-go grudnia.

Odnośnie do podanej przez *Kurjer warszawski* wiadomości o działaniach Rogozińskiego w Afryce dzienniki tutejsze przyznają obecnie, że nad zatoką Ambas i Wiktorją bezpośrednio na północ od świeżo nabytych terytorjów niemieckich wbrew zamiarom Niemiec ogłoszonym został protektorat angielski.

Berlin 9-go grudnia.

Dla skolonizowania krainy Benue, oddzielonej od Kamerunu doliną Kalabar, zawiązuje się towarzystwo z inicjatywy podróżnika Flegela a przy pomocy firmy hamburskiej Jantzen Thormaelen.

Berlin 9-go grudnia.

Zwrócono tu uwagę, że podobnie, jak z Persją, nawiązują Niemcy coraz ściślejsze stosunki z Japonją. Japoński minister wojny Oyama, który tu bawił przez kilka tygodni, był przyjmowany z wyjątkową serdecznością, a major Meckel z pruskiego sztabu jeneralnego wydelegowany został do reorganizacji armji japońskiej.

Paryż 9-go grudnia.

Urządzone przez ligę patrjotów powszechne święto strzeleckie w Vincennes przyniosło niedoboru 72,000 fr., które pokrył poeta Deroulède.

Paryż 9-go grudnia.

Umarł Morin w skutek ran zadanych mu przez panią Clovis Hugues, żonę deputowanego.

Paryż 9-go grudnia.

W Wersalu strzelano do straży wojskowej. Aresztowano trzech anarchistów.

Rzym 9-go grudnia.

Moniteur de Rome pisze, iż pruskie ustawy majowe potępione zostały przez całą Europę. Biskupi pruscy pozbawieni są seminarjów i juryzdykcji. Kościół katolicki w Prusiech nie posiada żadnych rękojmi konstytucyjnych. Zgoda Watykanu na takie położenie równałaby się samobójstwu, którego kościół nigdy nie popełni.

Londyn 9-go grudnia.

Wszystkie wojska uczestniczące w wyprawie sudańskiej dotarły już do Wady Halfa. Lord Wolseley odbył rewję wyruszającej z Dongoli na południe dywizji gwardji. W Dongoli twierdzą powszechnie iż powstańcy uciekną na sam widok czerwonych mundurów na wielbłądach.

Sztokholm 9-go grudnia.

Dawno oczekiwany fakt mianowania następcy tronu wicekrólem Norwegji już spełniony. Publikacja nastąpi po Nowym Roku. Krok ten króla Oskara, mający wzmocnić monarchiczną zasadę w demokratycznej Norwegji, wywołał niesłychaną burzę w prasie skandynawskiej, która dowodzi, że zarządzenie to narzucone Norwegji wbrew jej woli, obudzi powszechne oburzenie w kraju i wywoła dążności rewolucyjne. Przesilenie gabinetowe uchodzi za rzecz prawdopodobną.

Petersburg 9-go grudnia.

Z powodu dwudziestopięciolecia wprowadzenia ustawy sądowej, minister sprawiedliwości otrzymał telegram od wielu przedstawicieli sądownictwa z prośbą w imieniu wszystkich osób należących do składu sądownictwa, o złożenie u stóp Monarchy zapewnienia nieograniczonych, wiernopoddańczych uczuć i zupełnego poświęcenia dla obowiązków i prawa. Przy złożeniu o tem najpoddańszego raportu przez ministra, Najjaśniejszy Pan własnorecznie raczył napisać: „Serdecznie dziękuję wszystkim za uczucia przywiązania, o których nie wątpię i pewny jestem, że przywiązanie to udowodnią czynem w służeniu państwu".

Petersburg 9-go grudnia.

W dniu wczorajszym w pałacu Zimowym odbyła się wojskowa parada kawalerów orderu św. Jerzego.

Petersburg 9-go grudnia.

Dzisiaj rozpoczęła się sprawa podpułkownika Mironowicza oskarżonego o zabójstwo przy usiłowaniu zniesławienia służącej w jego lombardzie żydówki Sary Bekker, w wieku lat 13-tu. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci są również: szlachcianka Siemienowa, która początkowo przyjęła zabójstwo na siebie, a obecnie oskarżoną jest o ukrycie zbrodni, oraz porucznik Bezak, jej wspólnik.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 9-go grudnia, godzina 6 min. 15 po południu.

Usposobienie giełdy przez dwa ostatnie dni wyjątkowo tylko dla niektórych wartości było mocne. Pieniądz zdrożał. Dyskonto prywatne podniosło się do $3^3/_8$%. Ogólne dążności do realizacyj zysków osiągniętych i znaczne sprzedaże w tychże celach szczególniej wpłynęły na obniżkę kursu wartości rosyjskich, które z tego powodu znaczne poniosły straty. Wartości spekulacyjne słabiej—zachwianie się czeskiego *Bodencredit-Gesellschaft* wiele wpłynęły na obniżkę kursu akcyj kredytowych, które wczoraj straciły dziewięć, a dziś jeszcze dwie marki

---

skiej ogłady. Młodzieniec, przybywający na raut *solo*, wykonywa ów manewr po większej części... niezręcznie. Dobrze jeśli, jak obyczaj każe, śpieszy prosto ku gospodyni domu (tylko gospodarza ma prawo przywitać mimochodem) i zamieniwszy z nią słów parę, natychmiast zostaje przez nią przedstawiony jednem wymienieniem imienia i nazwiska kanapie i fotelom. Wtedy dopiero winien złożyć attencję pojedyńczym osobom bliżej znanym a spostrzeżonym w towarzystwie. Zręczne wycofanie się następnie ze środka salonowej areny, jest rzeczą wymagającą wiele taktu, swobody i pewności siebie.

Wchodzi u nas w coraz powszechniejszy zwyczaj witać i żegnać damy, nawet najpoważniejsze wiekiem i stanowiskiem na sposób angielski zwykłem podaniem ręki (*shakehands*). Pozwolę sobie gorąco zaprotestować przeciwko zwyczajowi, zrywającemu z dobrą naszą tradycją. Złożyć pocałunek na ręce damy jest oznaką nader właściwej attencji i symbolem czci dla niewiasty, to jest jednej z najpiękniejszych naszych cnót narodowych. Tego zwłaszcza rodzaju powitanie gospodyni domu będzie, mojem zdaniem, zawsze właściwem i w dobrym tonie. Ewentualność nawet ucałowania rączki... panny nie zatrważa mnie bynajmniej. W wielu wypadkach da się to uczynić bez naruszenia konwenansów i o wiele więcej na miejscu będzie niż znacznie poufalszy uścisk ręki.

Słyszę protest... „O! każdej rączki nie można przecież całować!" Naturalnie, piękne panie, zbyt znowu natarczywym być nigdy nie trzeba. Co do mnie naprzykład, o tyle jestem skromny, że poprzestaję na najdrobniejszych rączkach... Powiem więcej: poprzestać jestem gotów na najmniejszej nóżce, na najdrobniejszych usteczkach... Lecz to już moja osobista cnota.

Zawiązanie rautowej rozmowy nie przedstawia w bieżącej chwili żadnego szkopułu.

— Pani już widziała Cumberlanda?

Reszta jak z płatka.

Zmienność pogody dostarcza również obfitego materjału, po wyczerpaniu którego zwrócić się można do nieprzebranej nigdy skarbnicy zmienności... niewieściej.

Rautowa rozmowa przedstawia coś pośredniego między rozmową balową a poufną. Młodzieniec ogłędny zawiązuje dłuższą rozmowę li tylko... z młodemi, bardzo świeżej daty mężatkami. Nie posądzą go w takim razie o matrymonjalne zamiary, ani też... przepraszam za brzydkie słowo... bałamuctwo, gdyż jak świat światem, zawsze młode mężatki stoją po za obrębem wszelkiej kalumnji.

W adwencie można jeszcze od biedy zahazardować pytanie:

— Jak też, lub gdzie też, pani lato spędziła?

Chociaż jest to już dla tego wybiegu ostatni termin, upływający stanowczo z nowym rokiem. W styczniu nie powinien już nikt pod tym względem mieć najlżejszej wątpliwości.

Świat literacki i artystyczny niemało przyczynia się do uprzyjemnienia naszych rautowych zebrań. Ów zagra, ów zaśpiewa, ów zadeklamuje...

O wy nisey, o wy ciemni,
I okrutni i nikczemni!
Wy przewiędłe w nicość dusze...

Rozkoszne dreszcze przebiegają od stóp do głowy. Wśród ciszy pauz słychać tylko w przyległym pokoju klapanie kart i złorzeczenia radcy, któremu się „koronka" zmarnowała.

P. Ildefons (amator) staje przy fortepianie, opiera się wdzięcznie, przechyla prawą nogę i potoczywszy po wieńcu dam rozmarzonym wzrokiem zaczyna:

Czy wiesz ty piękna i ty uśmiechniona?...

Panie udają, iż nic a nic nie wiedzą o co chodzi. Radca ogłasza tryumfalnie „mały szlemik".

Następują popisy fortepianowe „uproszonej" panny Salomei, która wykonywa 15-ty prelud Szopena na tempo galopady, poczem również „uproszeni", pani Leonowa z przyjacielem jej kuzynki panem Benedyktem grają na cztery ręce uwerturą Keler-Beli.

Tak zwaną *pièce de résistance* koncertu stanowi wreszcie odśpiewana przez rzeczywistego artystę arja Eleazara:

Dieu m'éclaire,
Fille chère,
Près d'un père
Viens mourir...

która niemało przyczynia się do nastrojenia towarzystwa na ton niewymuszonej wesołości.

Dzieło uwieńcza kolacja „przeplatana", podczas której panowie zapominają o sobie dla tem gorliwszego służenia damom, panie zaś zostawiają pełne talerze z obawy, aby panowie nie posądzili ich o brak „eteryczności".

Godzina 2-ga po północy. Raut adwentowy dobiega do końca.

Powstaje w przedpokoju chwilowe zamięszanie. Ci, którzy przyszli zamieniać myśli i wrażenia zamieniają... kalosze. Ten i ów młodzieniec wykonywa zręczny manewr w celu zostawienia w rękach lokaja futra mamy dobrodziejki a utrzymania „przypadkowo" w swojej mocy okrycia córeczki... Grad *pardon*'ów, kilka mimowolnych karambolów, ukłony na lewo i na prawo — — —

Uczestnicy rautu, otuleni w futra i kasznezy opuszczają gremjalnie arenę kilkugodzinnej wspólnej zabawy. Radca i sędzia jeszcze nie mogą uspokoić się po owej zmarnowanej „koronce", pani Róża rzuca ostatnie zabójcze spojrzenie na wyprzedzającą ją panią Henryką w sukni *mordorée* (z kontrafałdami!), dwaj młodzieńcy chowają białe rękawiczki w kieszeń i dobywają zamszowe, na zakręcie schodów ktoś oczywiście bardziej nerwowy i na muzykę wrażliwy zaczyna nucić półgłosem dalszy ciąg dźwięczącej mu wciąż w uszach arji Eleazara:

Et pardonne
S'il te donne
La couronne
Du martyr!

Rozeszli się.

Zaspany stróż z trzaskiem bramę zamyka, chowając w kieszeń ostatnią dyskę.

Stenio.

i doszły do 502. Udziały dyskontowe komandytowe lepiej się trzymały i nietylko strat nie poniosły, ale znabzną zwyżkę uzyskały. Wartości kolejowe i górnicze słabo. Również z powodu tejże upadłości niżej bankowe. Z rent obcych włoska trzymała się mocno natomiast rosyjskie z wyżej wzmiankowanych przyczyn znacznie niżej. Ruble również tańsze. Żyto niżej o 5 f. w obu terminach.

Berlin 9 go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	213 40
Weksle na Warszawę	212 60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	211.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	209 90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	212 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	63.10
Akcje kredytowe	502 —
Listy zastawne serja I-sza	63 80
Weksle na Londyn krótkoter.	20 45
„ „ długoterminowe . .	20 27
Żyto z dostawą na jesień	139.—
Żyto na wiosnę	3925.

Petersburg 9 go grudnia godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	25 1/8 5/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	220 1/4
„ „ II-ej emisji . .	208 1/4
Półimperjały	7 85

Znaczną obniżkę kursu rubli, a z niemi i wszystkich wartości rosyjskich na giełdzie berlińskiej—wynoszącą co do rubli około 2,50 m. za 100 rs., tłumaczy nam powyższy telegram sprzedażami realizacyjnemi i zajęciem się działaczy giełdowych katastrofą *Böhmische Boden credit Gesellschaft*. Gdyby te tylko były przyczyny nie byłoby się czego obawiać. Po ukończeniu tych sprzedaży powrócilibyśmy na drogę do zwyżki, tembardziej, że towarzystwa głównie zwyżką kursu rubli interesujące się ową upadłością dotknięte nie zostały. W każdym razie spodziewać się możemy dziś na giełdzie warszawskiej usposobienia dla walut obcych zwyżkowego i bardzo mocnego, gdyż szacowania poranne zwykle w obecnym czasie bardzo chwiejne i niestanowcze, nie będą zapewne w stanie powstrzymać postrachu, jakiten zwrot obudził. Kursa sobotnie były: 215.60, 215.25, 513, 139.50, 139.75. Wczoraj notowano w Berlinie: 214.70, 214.10, 214.40, 212.40, 214.50, 63.90, 504, 64; żyto 139, 139.25.

J. Wł.

Gdańsk 9 go grudnia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	7 01
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.29
„ „ na dostawę wiosenną	6.53
Żyto cena najwyższa za polskie . .	5.22
„ „ regulacyjna	5 22
„ „ na dostawę wiosenną . .	5 28
Jęczmień browarny	4 29
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 9-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 105 — 109. średnia 99—104, ordynaryjna 82—90.

Żyto: wyborowe 84—86, średnie 82 — 83, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—89, średni — —, ordynaryjny — —

Owies: wyborowy 82 — 93, średni 75 — 82, ordynaryjny — —.

Gryka 83—89. **Groch** 76—96 ———. **Kasza jaglana** wyborowa 132—135, średnia 110—125, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 9-go grudnia r. 1884.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 1,000 korcy w gatunkach bardzo różnych.

Usposobienie było w ogóle niepewne i wyczekujące. Młynarze okazywali wprawdzie chęć kupna szczególniej w widokach przedświątecznego zwiększenia pokupu na mąkę, niemniej jednak starali się uzyskać obniżkę ceny.

Płacono za gorsze średnie 6.30 na kolei po potrąceniu 15 kop. za korzec na koszta odstawy.

Dobre średnie również *netto* na kolei 6.50. Z fur płacono też 6.50 i 6.60.

Biała z fur 6.60.

Wyborowa na kolei z odstawą na wiatraki 6.80 i 6.90, czyli po potrąceniu kosztów 6,55 i 6.65. Z fur 6.80, 6.82 1/2, aż do 6.95 płacono.

Żyta wystawiono na sprzedaż również około 1,000 korcy.

Usposobienie było bardzo słabe. Młynarze nie byli reflektantami i nie kupowali, a jeżeli płaconą ilość tranzakcyj dopełnili, to tylko skuszeni jaką taką obniżką ceny.

Za wyborowe najwyżej 5.10 płacono, a oddawano też z fur po 5.05 i 5 rs. za korzec. Na kolei płacono wyżej, lecz po potrąceniu kosztów odstawy na wiatraki cena reguluje się na 5 rs. i 5.05 *netto* za korzec.

Średnie 4.85, 4.87 1/2. Na Pradze w magazynach również 4.90 *brutto*, czyli po potrąceniu kosztów 4.75 za korzec.

Owsa około 100 korcy detalicznie rozprzedano po 3 rs. do 3.30 za korzec.

Grochu 50 korcy kupiono na stacji kolejowej po 6.12 1/2, czyli 5.92 1/2 *netto*.

Pud siana 45—50, słomy 22 1/2—25 kop. płacić trzeba było.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 7 i 8 grudnia r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Fiszel Rosenberg, Świętojerska 12,—Abram Hercfeld,—A. Wejcmam Komp.,—Rosenberg,—B. Finkiel, Twarda,—Najgolberg, Twarda,—Katarzyna Piszczatowska, Jerozolimska 38,—Hrabia Stanisław Dunin Wansowicz,—Chaja Szwarcman 29,—Necha Heniksel, Franciszkańska 14,—Peisech Lichtenberg,—Staniszewski, student, Marszałkowska nr 29 m. 3,—Sosnowa, Bozenstein,—L. Schwarz,—Piękna dom własny, Zenojda Kruze,—Wspólna nr 61, Rylska,—Tłomackie, magazyn Jakowlewa,—Abram Hufnagel,—Leonard Chmielewski,—Zielna, Franciszek Kumorowski, —Kancelarja Grodneńskiego Pułku, Pisarz Lejnert,—Elektoralna 29, Andre.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Stęsknionej*.—Czekam, nie zawiedziesz się. (3929) *E. S.*

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 143-ej Loterji klasycznej dnia 9-go grudnia 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 4000 Nr 14678—Po **Rs. 2000** NN-ra 6688 6945—Po **Rs. 1000** NN-ra 708 4259 5290 8194 8357 12229 14002 — Po **Rs. 400** NN-ra 478 1275 1377 7141 9938 10308 10433 16426 16463 19727—Po **Rs. 200** NN-ra 5056 9476 10190 14834 15963 17315 — Po **Rs. 100** NN-ra 393 1945 3262 3816 4040 5151 5461 6229 7260 11513 12938 13671 13985 15721 16642 17334 18932 20096 20663 21738 22499

Następujące numera wygrały po rs. 80:

77	2298	5285	7437	9865	11606	13583	16004	17972	19987	21765
81	2303	5312	7508	80	7	99	88	18051	20017	21806
99	38	30	9	9926	17	13600	90	89	20	44
144	43	62	22	32	11700	22	16117	18104	77	54
57	2404	75	70	49	5	51	46	19	82	70
83	8	5428	7620	93	33	59	16206	36	20104	72
365	65	82	25	95	11831	13720	24	52	46	21939
73	2550	85	87	10051	43	54	30	69	52	48
90	2608	5509	7739	70	46	73	33	84	94	49
491	2725	94	62	10245	70	13840	44	18201	20202	79
536	35	5641	83	56	88	41	78	5	16	93
95	2809	49	98	61	11911	13918	16307	7	36	22058
724	54	5740	99	75	88	26	8	84	62	66
68	90	79	7816	87	12016	14239	36	87	76	97
881	2912	58 7	22	10344	41	14382	62	18311	89	22170
94	60	94	37	60	43	14407	80	51	20315	87
96	91	6011	60	82	83	17	93	18472	23	92
998	97	24	7937	92	12112	21	16434	92	59	22204
1030	3053	31	94	93	62	40	48	18513	90	6
40	3111	60	8012	10405	12200	66	84	65	20444	33
46	85	64	22	9	63	14571	16549	85	90	93
50	3234	84	8186	51	12346	81	97	18687	94	22363
79	86	97	90	69	57	14617	16627	98	20524	85
1172	3355	6111	8213	92	75	14830	16706	19714	45	22438
96	77	15	46	10512	12408	52	37	79	52	22517
1147	3504	19	8326	16	38	74	57	18803	70	26
53	70	6218	8408	45	39	15008	70	69	206[illegible]6	96
1301	80	71	46	80	65	53	16820	90	20743	22616
35	95	77	97	99	79	15132	30	18903	48	22
1402	3617	85	8520	10653	88	15211	36	50	57	23
3	35	6304	70	10746	12536	49	67	95	90	42
7	58	62	93	65	87	65	16902	19031	20851	53
20	73	87	8676	108[illegible]6	12631	78	5	40	80	22721
39	88	6449	8706	42	66	86	38	19136	20956	62
1548	3731	6541	8	52	85	15304	63	77	59	64
1611	92	6629	87	72	12715	7	76	19230	94	75
85	95	41	99	89	23	17	17009	42	21005	86
90	3893	46	8836	10915	39	59	26	87	56	22812
92	96	67	42	61	42	61	56	88	60	24
1708	3960	77	8933	92	12848	65	94	19301	66	74
75	83	6755	50	11008	12900	72	17110	54	90	76
95	4002	64	51	24	12030	15418	61	98	21102	88
1812	23	86	92	49	42	24	80	19457	43	22920
35	4211	93	9082	54	43	28	17286	67	72	27
89	4458	6807	9104	111[illegible]5	46	41	98	19517	21241	32
1903	4566	16	44	85	13144	15511	17313	19600	51	39
34	4615	6932	9274	97	88	76	17419	5	60	50
68	4805	89	9435	11269	13271	15600	99	7	73	23011
74	57	7002	57	71	91	35	17572	13	80	49
2009	4920	8	9538	11306	13329	65	17657	79	21341	73
22	32	82	55	16	54	84	78	88	95	23128
37	99	7185	58	39	75	15717	17700	19709	21426	95
38	5086	7204	86	42	13422	52	92	62	37	23229
77	5120	20	9609	11473	34	15809	17834	89	48	38
2114	26	45	9717	11509	49	15	59	19818	21508	43
2234	41	74	52	19	61	66	82	25	12	60
60	60	97	53	78	81	81	86	43	45	23391
92	78	7379	79	81	89	15948	17906	96	99	23407
95	87	7418	9851	83	13511	94	39	19952	21707	13
										25

23441, 23445, 23472

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano.
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 28 Ноября (10 Декабря) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.